

Mieli już do siebie nie pisać. Miało nie być kolejnych e-maili, które złożą się później w książkę.

Ale z przyjaźnią nie taka prosta sprawa.

Potrzeba rozmowy jest silniejsza od wszelkich postanowień. Małgorzata Domagalik i Janusz L.

Wiśniewski znów zaczynają elektroniczną korespondencję. On w pierwszym liście pisze: będę cytował dane, zarzucał Cię faktami, odwoływał się do nauki, powątpiewał w Twoje dane, albo przyjmował je z zachwytem. Egoistycznie będę wysysał z Ciebie wszystko, czego nie wiem. Bo ja uwielbiam wiedzieć. Może nawet bardziej niż Ty. Ona zaś proponuje, by tym razem było więcej o miłości. I jest. Choć rozmawiają także o swoich lekturach, wizytach w teatrze, podróżach, wspomnieniach, rodzinnych radościach i smutkach.

Ona opowiada mu o pobycie w Paryżu i rozmowie z Paulo Coelho; on zafascynowany donosi o teorii, jakoby szczęście zależało od działania trzech substancji chemicznych i dodaje, że najwięcej karatów w diamentach przypada na m² placu, który ona widzi z okien hotelu. Rozmawiają o afrodyzjakach, starych fotografiach, zmysłowym głosie nowej żony Sarkozy'ego. Co chwila odkrywają, że patrzą na świat w różny sposób.

I nieodmiennie ich to fascynuje. Ich e-maile są bardzo osobiste i niezwykle erudycyjne. Czasem prowokujące. Czasem zwyczajnie smutne. Kryje się w nich także coś więcej. Wszak czytelnicy lubią czytać między wierszami.

ŹRÓDŁO OPISU:

<http://www.anticzek.pl/antykwarjat/1211>

DOSTĘP 20.08.2015r.